

Legenda o tajemnej krypcie

W dzień zaduszny dziadek Leszek zabrał Marcina na tajemniczą wyprawę do Puszczy Kampinoskiej. Marcin szedł z dziadkiem niebieskim szlakiem. Przy wielkim kamieniu skręcili w lewo, w zarośnięta, prawie niewidoczną ścieżkę. Szli obok bagna, aż doszli do starego mostu. Ostrożnie przeszli na drugą stronę rzeki. Wąską dróżką doszli do trzech wielkich starych dębów, potem szli krętym wąskim wąwozem. Na jego końcu głęboko w zaroślach ukryty przed ludźmi stał rozlatujący się krzyż. „Opowiem bardzo ważną historię. Słuchaj uważnie i zapamiętaj dokładnie drogę, którą szliśmy - powiedział dziadek. - W czasie pierwszej wojny światowej na tych terenach ukrywali się żołnierze. Głęboko w puszczy, gdzie nikt ich nie dojrzy, mieli kryjówki. Gromadzili tam zapasy żywności, ubrania i broń. Tylko zaufani okoliczni wieśniacy wiedzieli, gdzie ich szukać. W czasie ataku na wioski żołnierze pomagali w ich obronie. Wzywano ich sygnałem alarmowym wygrywanym na rogu. Żołnierze dzielnie walczyli przez całą wojnę. W jednej z ostatnich bitew zostali bardzo ciężko ranni. Wtedy na polanie pojawił się Król Lasu i powiedział: - Zabierzcie swoje rzeczy i broń i chodźcie za mną. Sekretną drogą zaprowadził ich do ukrytej krypty. Tu będziecie ukryci przez lata, czas się dla was zatrzyma.

Żołnierze ukryli się. Król Lasu odwiedził w nocy Twojego pra-pra-pradziadka - powiedział dziadek Leszek. - Powiedział mu jak trafić do krypty. Wyjaśnił, jak można wezwać żołnierzy, jeśli będą potrzebni w jakiejś walce.”

Marcin rozgarnął stertę gałęzi i liści, leżących obok krzyża. Pod spodem znalazł betonowy właz, cały porośnięty mchem. Widać, że nikt go dawno nie otwierał. „To jest ta krypta – powiedział dziadek. - Mój dziadek pokazał mi to miejsce. Teraz ja pokazuję tobie. Strzeż tej tajemnicy, a w odpowiednim momencie pokaż, gdzie się znajduje, następnej osobie z naszej rodziny. Pamiętaj, że jeśli kiedyś będzie taka potrzeba, to otwórz kryptę i grając na rogu wezwij żołnierzy do pomocy.”

Marcin przyrzekł dziadkowi, że do końca życia będzie strzegł tej tajemnicy. Chłopiec był bardzo dumny, że dziadek wybrał jego na powiernika sekretu.

Legenda o Warszawce

Dawno, dawno temu, za górami, za lasami i rzekami, w starym zniszczonym zamku mieszkał król Ryszard wraz ze swoimi pięcioma córkami. Miały one na imię: Róża, Eliza, Klara, Justyna oraz najmłodsza, która nie miała imienia. Król uważał, że nie zasługuje ona na imię, ponieważ jej matką jest zła czarownica. Siostry bardzo dokuczały najmłodszej, poniżały ją i zmuszały do ciężkiej pracy. Najmłodsza księżniczka była dobra, pracowita i odważna. Kochała świat i ludzi, ale najbardziej swego ojca i siostry. Pewnego dnia Ryszard usłyszał, że w pięknym mieście Warszawa znajduje się okazały Pałac Kultury, którego nikt nie zamieszkuje. Król postanowił przenieść się tam razem z córkami i całą swoją świtą. Wszystkim dobrze mieszkało się w nowym miejscu i byli szczęśliwi. Pewnego dnia do pałacu dostał się smok i chciał go zniszczyć. Gdy zobaczyła to najmłodsza księżniczka, rzuciła się do walki ze smokiem. Nie chciała, żeby dom, który pokochała, został zniszczony. Księżniczka walczyła ze smokiem do utraty sił i zwyciężyła. Udało jej się pokonać smoka, lecz sama tego nie przeżyła, ponieważ zadał jej wiele ciężkich ran. Gdy król dowiedział się o tym, zaczął bardzo rozpaczać. Dopiero teraz zrozumiał, jak wiele stracił. Jego dzielna córka, której nie kochał i nie poświęcał czasu, oddała życie za pałac, który był dla wszystkich jego mieszkańców miejscem spokoju i szczęścia. Ryszard postanowił nadać swej bezimiennej, poległej w walce ze smokiem córce imię pochodzące od pięknego miasta, w którym zginęła – WARSZAWKA.